

Kraków
12-10-2006
DZ. / Nr 239

W sobotę Groteska pokaże *Bal w Operze*, napisany przez Juliana Tuwima w 1936 roku, groteskowy obraz Polski, w której rozpanoszyło się kłamstwo i ideologiczna propaganda. O przedstawieniu rozmawiamy z reżyserem KUBĄ ABRAHAMOWICZEM.

- Czyżby robił Pan przedstawienie o naszych czasach?

- Taki obraz towarzyszył nie tylko Tuwimowi, ale i wcześniejszym pokoleniom Polaków. I pewnie jeszcze długo nie uchronimy się od świata, w którym seks, pieniądz i konsumpcja doprowadzają ludzi do stanu zezwierzęcenia. Tak więc jest to obraz rzeczywistości zarówno przeszłej, jak i współczesnej. Boję się, że również przyszłej. W tym pięknym, ale gorzkim poemacie, jeśli uchylimy krawędź obrusa - znajdziemy wszystko. I to jest wstrząsający obraz.

- Tworzony przez szczególnych gości zjawiających się na balu...

- Bardzo szczególnych. Tuwim zaprosił na bal elity: polityków, generałów, policjantów, ale też złodziei i tajniaków. Stworzył panoramę społeczną, a w niej przeglądamy się jak w lustrze. Tym tekstem kierujemy do siebie i widza ostrzeżenie: nie musisz być taki, jak Tuwimowscy bohaterowie. A jeśli jesteś - uświadom to sobie. Tylko wtedy może przyjść opamiętanie. Dlatego też spektakl ten prowadzony jest jako rodzaj terapii dla nas wszystkich, terapii uświadamiającej nam, gdzie jest dobro, a gdzie zło. Ciężar uniesienia postaci głównych bohaterów przypadł czwórce aktorów...

- Wspomaganych przez orkiestrę i tancerki?

- Oni są na usługach diabła, który cały czas buszuje w tym spektaklu. Gdy uaktywnia się dobro - on traci na sile. To przedstawienie stawia też bardzo istotne pytania: Czy będąc w grupie, potrafimy zachować prawo jednostki? Czy zachowując indywidualność, potrafimy funkcjonować w grupie?

Buszowanie diabła

„Bal w Operze” w Grotesce



Fot. Anna Kaczmarz

- O sprawach bolesnych opowiada Pan jednak również poprzez muzykę, śpiew i taniec.

- Ten spektakl nie może istnieć bez muzyki. Ona tworzy rytmy, które także nadał słowom poeta. Tango, walc, oberek współtworzą świat tego przedziwnego balu, na którym spotyka się Polska. To jest też wizja świata pędzącego w stronę upadku obyczajów i etyki. W tym tekście, obok scen poetyckich, jest też wiele realistycznych. Tuwimowski realizm chwilami bywa tak dosadny, że aktor zmuszony jest do użycia środków pozwalających uciec od dosłowności. Spektakl ten stawia przed aktorami niezwykle trudne zadania, gdyż wymaga od nich nie tylko formy, ale i bogatego wnętrza. W Grotesce miałem szczęście znaleźć takich aktorów. *Bal w Operze* to utwór bolesny, bo opisuje życie i postawy każdego z nas. Ale też może spowodować, że każdy z nas stanie się lepszym człowiekiem, a przecież rolą teatru jest oczyszczenie. A czy nasz świat posunął się choć o krok naprzód wobec wizji Tuwima sprzed siedemdziesięciu lat?

Rozmawiała: JOLANTA CIOSEK

Julian Tuwim, *Bal w Operze*, reżyseria - Kuba Abrahamowicz, scenografia - Małgorzata Pacek, muzyka - Krzysztof Maciejowski, choreografia - Katarzyna Aleksander-Kmieć. Grają: Małgorzata Hachlowska, Izabela Lesner, Krzysztof Bochenek, Tomasz Kowol. Premiera - 14 X, godz. 19, teatr Groteska. Kolejne spektakle: 19 - 21 X.